Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 95 (121) Wrocław, środa 5 czerwca 1946 r. Rok II

Wyniki wyborów we Francji

PARYŻ. (PAP) Ogłoszone w dniu 3-go czerwca półoficjalne wyniki wyborów we Francji przedstawiają się następująco:

Na ogólną liczbę mandatów 522 w Metropolii ruch republikańsko-ludowy uzyskał 160, komuniści — 146, socjaliści — 115, radykałowie — 38, republikańska partia wolności — 36, ugrupowania prawicowe — 22, inne ugrupowania lewicowe — 5 mandatów. Podział 64 mandatów we francuskich posiadłościach zamorskich nie jest na razie znany, ale koła polityczne nie sądzą, by wyniki te mogły spowodować istotną zmianę powyższego układu sił.

Zgodnie ze zwyczajem, nowe zgromadzenie konstytucyjne powinno zebrać się po raz pierwszy w drugi wtorek po wyborach, a więc w tym wypadku 11 czerwca. Koła polityczne sądzą, że zgromadzenie dokona wyboru nowego premiera i nowego rządu tymczasowego przed zebraniem się konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, tj. 15 czerwca. Partia republikańsko-ludowa zażąda prawdopodobnie, by misja tworzenia nowego rządu powierzona została obecnemu ministrowi spraw zagranicznych Bidault. Sekretarz partii politycznej Daniel Mayer, ponownie obrany na posła, oświadczył, że Republikanie muszą zjednoczyć się przeciwko siłom reakcji i w celu opracowania konstytucji, dokonania odbudowy kraju i konsolidacji pokoju, partia socjal-demokratyczna musi odegrać wybitną rolę w tym dziele.

Półoficjalne dane, dotyczące złożonych głosów, w porównaniu z wynikami październikowymi, są następujące: partia komunistyczna — 5.136.334 głosów wobec 4.817.603, socjaliści — 4.165.813 wobec 4.495.402, ruch republikańsko-ludowy — 5.494.180 wobec 4.842.371, partia radykalna — 1.894.058 wobec 1.188352, konserwatyści (zgrupowani w kilku stronnictwach) — 2.146.603 wobec 2.034.079 głosów.

ROZMOWY POLSKO-BIAŁORUSKIE W SPRAWIE REPATRIACJI

WARSZAWA (PAP). Generalny Pełnomocnik Rządu do spraw repatriacji, wiceminister Władysław Wolski odbył podróż do Mińska, stolicy Białoruskiej SRR. Wiceministrowi Wolskiemu towarzyszył dyrektor Instytutu Zachodniego prof. Zygmunt Wojciechowski. Przedstawicieli naszych przyjął wicepremier i minister spraw zagranicznych p. K. Kisielow. Na odbytej konferencji wicepremier Kisielow podkreślił tendencje władz białoruskich traktowania spraw repatriantów z jak największą życzliwością, bez formalizowania, aby ułatwić wszystkim Polakom, życzącym sobie powrócić do kraju, wyjazd w dogodnych warunkach. Wieczorem wicepremier Kisielow urządził przyjęcie na cześć naszej delegacji, które upłynęło w serdecznej atmosferze.

JEDENAŚCIE STRONNICTW WŁOSKICH

RZYM (PAP). Minister spraw wewnętrznych Romita zaprosił do siebie przedstawicieli 11 największych stronnictw politycznych, które wystawiają narodowe listy wyborcze. Są to następujące stronnictwa: partia komunistyczna, ruch unionistów, „Front Szanego Człowieka", partia republikańska, partia chrześcijańsko-socjalna, chrześcijańska demokracja, partia socjalistyczna, zjednoczenie demokratyczno-republikańskie, partia chrześcijańsko-socjalna, chrześcijańsko-narodowa i narodowy blok wolności. Postanowiono powołać do życia na okres trwania wyborów komisję złożoną z przedstawicieli tych partii, których zadaniem będzie współpraca z organami bezpieczeństwa i porządku publicznego.

PRZESŁUCHIWANIE ORGANIZATORA SPISKU MONARCHISTYCZNEGO WE WŁOSZECH

RZYM (PAP). Donoszą z Mediolanu, że tamtejszy urząd policyjny poddał 3-godzinnemu przesłuchaniu włoskiego generała Serra. Generał Serra jest jednym z szefów organizacji monarchistycznych we Włoszech północnych. Inspektor Iantaffi, który przewodził przesłuchanie, oświadczył przedstawicielom prasy, że wykryto zakrojony na szeroką skalę spisek. Inspektor odmówił udzielenia bliższych wyjaśnień. Według niedyskrecji dziennikarskich, generał Serra miał inspekcjonować neofaszystowskie oddziały zbrojne i utrzymywał stały kontakt z politycznymi organizacjami neofaszystowskimi.

SPRAWY INDYJSKIE

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bombaju, iż zdaniem hinduskich kół politycznych w pierwszych dniach czerwca będą na nowo podjęte pertraktacje pomiędzy brytyjską misją rządową a przywódcami partii kongresowej oraz Ligi Muzułmańskiej. Przewodniczący kongresu hinduskiego Azad podał do wiadomości, iż komitet wykonawczy partii zbierze się 9 czerwca w New Delhi, w celu ustalenia swego stanowiska wobec propozycji brytyjskich. Zebranie komitetu wykonawczego Ligi Muzułmańskiej odbyło się dnia 3 czerwca.

DEBATA W SENACIE USA NAD USTAWAMI ANTYSTRAJKOWYMI

WASZYNGTON (PAP). Senat amerykański 42 głosami przeciwko 40 nie zgodził się na odroczenie na 10 dni rozpatrzenia sprawy wyjątkowych ustaw antystrajkowych, projektowanych przez prezydenta Trumana.

WASZYNGTON (PAP). Senat amerykański uchwalił 61 głosami przeciwko 20 projekt ustawy antystrajkowej wniesiony przez prezydenta Trumana. Senat odrzucił paragraf dotyczący prawa powołania do wojska strajkujących robotników po objęciu przedsiębiorstwa przez rząd. Ustawa będzie jeszcze raz rozpatrywana na wspólnym posiedzeniu obu Izb.

Memoriał uczonych brytyjskich w sprawie energii atomowej

LONDYN (PAP). Stowarzyszenie brytyjskich uczonych z dziedziny energii atomowej opracowało memoriał, który ma być przedstawiony komisji ONZ do spraw atomowych, w którym żąda ujawnienia wszystkich zasadniczych wiadomości, dotyczących energii atomowej. Uczeni brytyjscy zalecają, aby dozwolone było swobodne prowadzenie badań w dziedzinie energii atomowej z tym zastrzeżeniem, że każdy prowadzący te badania obowiązany jest zakomunikować ważniejsze wyniki ONZ. Wyniki te później mają być również opublikowane. Memoriał uczonych brytyjskich podkreśla konieczność roztoczenia jak najściślejszej kontroli międzynarodowej w dziedzinie energii atomowej.

Delegacja brytyjska broni gen. Franco

Sprawozdanie Podkomisji Rady Bezpiecz. w sprawie Hiszpanii

NOWY JORK. Specjalna Komisja Rady Bezpieczeństwa, składająca się z przedstawicieli Australii, Brazylii, Chin, Francji i Polski złożyła swe sprawozdanie, dotyczące wniosku Polski, iż reżim gen. Franco zagraża pokojowi. Sprawozdanie to ma być w dniu dzisiejszym opublikowane.

Jak informują koła zbliżone do ONZ, sir Aleksander Cadogan, stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa podał do wiadomości komisji, że rząd brytyjski nie ma żadnych dowodów na poparcie wersji jakoby w Hiszpanii były prowadzone badania nad energią atomową, lub nad innymi metodami masowego zniszczenia. Poza tym Cadogan poinformował, że ogólna ilość wojska w armii hiszpańskich nie przekracza 450.000 ludzi, obejmując w tym wszystko, a ilość wojska skoncentrowanego w pasie pogranicznym Pirenejów nie dochodzi do 150.000.

Cadogan podał, że członkowie ambasady angielskiej w Madrycie, zwiedzając teren, gdzie według relacji miały być prowadzone te badania, znaleźli tylko małą cegielnię i dystylarnię alkoholu, należącą do firmy hiszpańskiej, cieszącej się jak najlepszą reputacją.

Dr. Lange, delegat polski do Rady Bezpieczeństwa ONZ podał wczoraj następujące cyfry, dotyczące ilości wojsk hiszpańskich: 250.000 na obszarach pogranicznych, 450.000 wewnątrz kraju i 200.000 w Katalonii.

W liście, dołączonym do memorandum, Cadogan pisze, że stosunki między Wielką Brytanią a Hiszpanią ulegają stałemu pogorszeniu i dopóki istnieć będzie reżim gen. Franco, rząd brytyjski nie udzieli poparcia kandydaturze Hiszpanii do ONZ. Rząd brytyjski utrzymuje swój pogląd że istnienie i działalność reżimu gen. Franco nie stanowi zagrożenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Senator Pepper o polityce międzynarodowej

NOWY JORK (PAP). Miesięcznik „Sowiet Russia" publikuje artykuł senatora Peppera stwierdzający, że najpilniejszym zadaniem Stanów Zjednoczonych jest zlikwidowanie wpływów faszystowskich i militarystycznych na całym świecie.

W dawnych państwach osi wciąż jeszcze działają hitlerowcy i faszyści, a sympatycy faszyzmu we wszystkich krajach sieją niezgodę między sojusnikami. Aby znów dojść do władzy, starają się oni pokłócić mocarstwa zachodnie ze Związkiem Radzieckim. Dopóki nie będzie pewności, iż usunięto ostatnie ślady faszyzmu, należy mieć się na baczności przed działalnością 5 kolumny. Uczucia szowinizmu, wybujałego nacjonalizmu, izolacjonizmu i dążenia imperialistyczne tkwią jeszcze w umysłach ludzkich. Egoizm pojedyńczych narodów uniemożliwia pracę ONZ, mające na celu bezpieczeństwo świata i stabilizację pokoju. Stany Zjednoczone powinny stosować do innych państw te same zasady moralne, które stosują do siebie. Energia atomowa może być użyta jedynie dla utrwalenia pokoju i zapewnienia ludzkości bezpieczeństwa, szczęścia i dobrobytu, nie zaś do wzajemnej eksterminacji. Zamiast starać się o bazy wojskowe na całym świecie, Stany Zjednoczone powinny popierać myśl umiędzynarodowienia źródeł surowcowych i baz. Mandaty nad koloniami udzielone przez Ligę Narodów powinny być cofnięte i przekazane międzynarodowej radzie powierniczej.

Główną podstawą pokoju jest zdrowa gospodarka i międzynarodowa współpraca. Wojna gospodarcza zawsze prowadzi do akcji zbrojnej. Obowiązkiem naszym jest udzielenie wielkiej Brytanii, Francji, Związkowi Radzieckiemu i innym państwom sojuszniczym pożyczek na cele odbudowy i podniesienia dobrobytu. Nikt z nas nie wątpi, że praca będzie ciężka, ale chodzi tu o wojnę lub pokój, ożycie lub śmierć. Gdy zagadnienia bezpieczeństwa i współpracy gospodarczej zostaną rozwiązane, nie będzie już trudno stworzyć podstawy dla politycznej i kulturalnej współpracy Wielkiej Trojki i innych narodów zjednoczonych.

DZIENNIKARZE POLSCY W KOPENHADZE

przeciw nieprawdziwym wiadomościom

WARSZAWA (SAP) — Jak już donosiliśmy, wyruszyła do Kopenhagi na Kongres Międzynarodowy delegacja Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P.

Dziennikarze polscy udali się do Kopenhagi po wielu latach naszej nieobecności na zjazdach międzynarodowych, jakie odbyły się w czasie wojny w Londynie. W imieniu Polski działała tam tylko organizacja dziennikarzy emigracyjnych. Dziś całe dziennikarstwo nasze reprezentuje już tylko Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Działa jeszcze Związek w Londynie, skupia on jednak tylko grupkę dziennikarzy „nieprzejednanych" wobec dzisiejszej Polski. Zabiegali oni o udział w Kongresie, ale zabiegi te, oczywiście, spaliły na panewce.

Sprawa wiąże się ściśle z zagadnieniem walki z nieprawdziwymi wiadomościami. Polska delegacja postawi tę sprawę na porządku obrad Kongresu, przesyłając we właściwym czasie polski wniosek z motywacją i projektem metod walki. Właściwe wyjście dziennikarze polscy widzą we wskrzeszeniu Międzynarodowego Trybunału Dziennikarskiego, do którego kompetencji będzie należało rozpatrywanie spraw z oskarżenia o szerzenie świadome nieprawdziwych wiadomości. Wykonanie wyroków pod rygorami organizacyjnymi będzie, według naszego wniosku, należało do związków zawodowych.

Wrocław gotowy do głosowania ludowego

Miasto Wrocław zostało podzielone na 35 obwodów, do których należeć będzie przygotowanie po przejęciu od Obwodów Zarządu Miejskiego list głosujących, ich skontrolowanie oraz bezpośrednie przeprowadzenie głosowania.

Na przewodniczących i zastępców komisji Obwodowych zostali na wniosek prezydenta miasta i Miejskiej Rady Narodowej powołani przez Komisję Okręgową następujący obywatele:

Obwód 1: Bohdan Zygmunt, zast. Wojcikiewicz Edmund.
„ 2: Załuczkowska Bronisława, zast. Wysocki Wincenty.
„ 3: Pióro Stefan, zast. Pastuszek Włodzimierz.
„ 4: Bucholę Kazimierz, zast. Tkaczuk Zaneta.
„ 5: Lis Aleksander, zast. Kant Zofia.
„ 6: Moczulski Adam, zast. Kura Wacław.
„ 7: Turkowska Zofia, zast. Łysakowski Józef.
„ 8: Roszkowski, zast. Adamus.
„ 9: Szczupaczkiewicz, zast. Kołek Zenon.
„ 10: Gross, Karol, zast. Chmielewski Mikołaj.
„ 11: Dymek Zdzisław, zast. Szyszkowski Stanisław.
„ 12: Zaręba Edward, zast. Niedźwiedź Antoni.
„ 13: Szufladowicz Stanisław, zast. Strzelecki Marek.
„ 14: Lewandowski Wacław, zast. Sas.
„ 15: Sieniński Henryk, zast. Grudzewski Rudolf.
„ 16: Giersz Leopold, zast. Zielenko Mieczysław.
„ 17: Dowkań, zast. Kieda Jan.
„ 18: Sielecki Anatol, zast. Kwieciński Rudolf.
„ 19: Karpała Stanisław, zast. Wira Ludwik.
„ 20: Gutkowski Jan, zast. Popis Władysław.
„ 21: Mikulski Henryk, zast. Godicki Witold.
„ 22: Supronowicz Mieczysław, zast. Kubała Józef.
„ 23: Choczaj Tomasz, zast. Cichocki, Ryszard.
„ 24: Kalka Jan, zast. Stanisławski Jan.
„ 25: Szymański Józef, zast. Markowski Kazimierz.
„ 26: Stefański Marian, zast. Głowacki Stanisław.
„ 27: Szymański Walenty, zast. Markowski Kazimierz.
„ 28: Sarna Roman, zast. Cychil Józef.
„ 29: Mazur Francicsek, zast. Kura Józef.
„ 30: Dyja Alfred, zast. Druszcz Aleksander.
„ 31: Kura Maria, zast. Szlek.
„ 32: Laszczuk Piotr, zast. Linke Leopold.
„ 33: Późniak Leopold, zast. Kamiński.
„ 34: Stępień, zast. Chmielowski Jan.
„ 35: Garnczarek, zast. Horański Ignacy.

Sytuacja strajkowa w Stanach Zjednoczonych

Korespondent agencji Tass podaje z Nowego Jorku, że dotychczas nie ogłoszono w Stanach Zjednoczonych o zniesieniu stanu wojennego. Z tego powodu prezydent zachowuje pełnomocnictwa z czasu wojny. Sprawę tych pełnomocnictw poruszano niejednokrotnie i za każdym razem otrzymywano odpowiedź, że nie nadeszła jeszcze odpowiednia pora. Ostatnio w związku ze strajkiem kolejarzy zagadnienie to postawione było ponownie. Jednakże, według informacji agencji Associated Press, kierownik biura powołanego do przestawienia przemysłu wojennego na czas pokoju Snyder oświadczył znów, że nie jest to jeszcze odpowiednia chwila. Pogląd swój motywował Snyder tym, że zniesienie stanu wojennego automatycznie doprowadzi do odrzucenia ustaw w sprawach robotniczych, przedstawionych przez prezydenta Trumana. Jeszcze w sierpniu ubiegłego roku minister pracy Schwellenbach uprzedzał w artykule opublikowanym w piśmie „America", że „jeśli przemysłowcy będą zajmowali nieprzejednane stanowisko, doprowadzą w rezultacie do rozdrażnienia robotników". Przestrogi Schwellenbacha nie poskutkowały. Przemysłowcy zajęli stanowisko nieprzejednane, co doprowadziło do strajków we wszystkich podstawowych gałęziach przemysłu. Walka przeciwko strajkom prowadzona była zawsze pod hasłem „obrony interesów ludności". Wielcy przemysłowcy do ostatnich czasów ostro krytykowali rząd Trumana za jego stanowisko w sprawach robotniczych, uważając, że jest ono przychylne dla świata pracy. Obecnie przemysłowcy i wszystkie grupy reakcyjne zaczęli chwalić Trumana za przedłożony ostatnio i przyjęty przez Kongres projekt ustawy o mobilizacji strajkujących robotników w tych przedsiębiorstwach, które poddane są kontroli państwa.

Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA PAP) — Dnia 1 czerwca br. rozpoczął się w Warszawie Kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Olbrzymią salę Krajowej Rady Narodowej wypełniły setki delegatów i liczni goście.

Pierwsze rzędy zajęli przedstawiciele najwyższych władz państwowych — obaj wiceprzewodniczący Krajowej Rady Narodowej — prof. Grabski i Barcikowski, Premier Rządu Osóbka-Morawski, wicepremierzy Wł. Gomółka i St. Mikołajczyk, ministrowie, podsekretarze stanu, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i Związków Zawodowych.

Licznie przybyli przedstawiciele Związku Radzieckiego z ambasadorem W. Lebiediewem i attache wojskowym gen. Masłowem oraz specjalni delegaci na Kongres.

Na mównicę wstępuje prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Minister Sprawiedliwości ob. Henryk Świątkowski, który wita przybyłych na Zjazd w serdecznych słowach.

Minister Świątkowski powołuje do Prezydium Kongresu Prezesa Związku Dziennikarzy Polskich prof. Wąsowskiego oraz Prezesa Sądu Najwyższego ob. Bzowskiego i rektora Akademii Górniczej w Krakowie ob. Goetla.

Z kolei głos zabiera prof. Wąsowski.

Mówca podkreślił na wstępie doniosłe znaczenie prac Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i obecnego Kongresu. Obecny Kongres świadczy, że wielka idea przyjaźni pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim została przez najszerszo warstwy naszego narodu przyjęta, jako drogo az i nakaz rozumu, kierujący nas ku lepszej przyszłości.

Na zakończenie swego przemówienia prof. Wąsowski powołał do prezydium gen. Spychalskiego, prezydenta m. Warszawy Tołwińskiego, sekretarza KCZZ Motykę, przedstawiciela Związku Patriotów Polskich prof. Dembowskiego, przedstawicielkę Ligi Kobiet dr. Sztachelską, przedstawiciela Ligi do Walki z Rasizmem posła Góreckiego, przedstawiciela Związku Literatów — Boguszewską, przedstawiciela Komisji Międzypartyjnej posła Podedwornego, przedstawiciela organizacji młodzieżowej Majewskiego oraz przedstawicieli oddziałów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zawiadamiając zebranych o przybyciu na Kongres delegacji Związku Radzieckiego, prof. Wąsowski poprosił o zajęcie miejsca w prezydium następujących członków delegacji: wiceprezydenta Ukraińskiej Akademii Nauk Pałładina, prezydenta Pedagogicznej Akademii Nauk w ZSRR Kairowa, znakomitego pisarza radzieckiego Panfierowa, znanego działacza w dziedzinie sztuki radzieckiej art. mal. Szmarinowa oraz przedstawicieli sztabu generalnego Armii Czerwonej gen. płk. Trubnikowa i gen. lejt. Okorokowa.

Przewodniczący Kongresu red. Wąsowski odczytał pismo, nadesłane od Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesława Bieruta.

Z kolei wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej prof. Grabski wygłosił przemówienie, przerywane żywiołowymi oklaskami i okrzykami na cześć wiecznej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego i Polski.

Przemówienie powitalne wygłosił Prezes Rady Ministrów ob. Edward Osóbka-Morawski oraz ambasador ZSRR w Polsce ob. W. Lebiediew.

Oba przemówienia były gorąco i owacyjnie przyjęte przez zebranych, którzy wznosili okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

W imieniu Wojska Polskiego zabrał głos I Wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. inż. M. Spychalski.

Jako następny wstępuje na trybunę, witany hucznymi oklaskami przedstawiciel marszałka Rokossowskiego gen. mjr. Okorokow, oświadczając m. in., co następuje:

„W życiu każdego narodu, tak samo jak w życiu pojedyńczego człowieka, bywają chwile ciężkie, kiedy rozstrzyga się kwestia samego istnienia narodu. W tych ciężkich chwilach naród poznaje swych prawdziwych przyjaciół. Nie ten jest przyjacielem, który stoi na uboczu i biada, patrząc na cudzą niedolę, a ten, który, nie szczędząc własnej krwi i życia idzie w śmiertelny bój dla ratowania swych przyjaciół. Właśnie w latach ciężkich doświadczeń naród polski i naród radziecki podały sobie rękę i zaprzysięgły święcie strzec i wzmacniać braterską przyjaźń".

Przemówienie swe gen. Okorokow zakończył po polsku okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i na cześć demokratycznej, suwerennej Polski.

W czasie obrad delegacja robotników kopalni „Łagiewniki" złożyła upominek dla Armii Czerwonej — model wagonu, załadowanego węglem.

Dar przyjął gen. Okorokow, który w gorących słowach podziękował górnikom polskim.

W imieniu Stołecznej Rady Narodowej i Stołecznego Zarządu Miejs iego witał Kongres prezydent Warszawy ob. Stanisław Tołwiński.

W imieniu Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej witał Zjazd poseł Podedworny.

Następnie zabrał głos prof. Pałładin, prezes Towarzystwa Kulturalnej Łączności USRR z zagranicą i wiceprezes Akademii Nauk USR.

Ostatni przemawiał sekretarz generalny Polskiej Partii Socjalistycznej poseł J. Cyrankiewicz.

W drugim dniu obrad Kongresu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej obszerny referat wygłosił Minister Hilary Minc.

Po przemówieniu min. Minca głos zabiera poseł Wyrzykowski, witając zebranych w imieniu Komitetu Słowiańskiego w Polsce. Po nim na mównicę wstępuje prezes Związku Samopomocy Chłopskiej, ob. Janusz, który jest wyrazicielem uczuć członków Związku Samopomocy Chłopskiej w odniesieniu do naszego wschodniego sąsiada.

Z kolei zostaje odczytany list robotników warsztatów kolejowych w Pruszkowie do kolejarzy radzieckich, w którym wyrażony jest podziw dla osiągnięć radzieckich pracowników komunikacyjnych. Prof. Wąsowski odczytuje również zebranym szereg depesz, jakie nadeszły do Prezydium Kongresu, a m. in. telegramy od ministra pełnomocnego Bułgarii w Polsce, od Związku Zawodowego Marynarzy, Dowództwa Marynarki Wojennej, Zjazdu nauczycieli-demokratów z Wojewódzkiej Rady Narodowej i wielu innych.

Następnie, witana burzliwymi oklaskami, wchodzi na salę delegacja robotników, budujących most Poniatowskiego, który właśnie wczoraj o godz. 16-ej założyli ostatni łuk środkowego przęsła, łączący Warszawę z Pragą. W imieniu delegacji głos zabiera jeden z robotników, ob. Czesław Wachowicz.

Po przemówieniu jego przewodniczący Kongresu odczytuje pismo od Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, z życzeniami pomyślnych obrad dla Kongresu, następnie zaś udziela głosu ob. Juszkiewiczowi który daje obszerny przegląd działalności Związku Patriotów Polskich w Związku Radzieckim i jej znaczenia dla szerzenia idei zbliżenia obu narodów. Szczególną uwagę prelegent przywiązuje do wzajemnego poznania się obu narodów w czasie prowadzonej wspólnie walki z hitleryzmem. Przy czym wyraża przekonanie, iż przyjaźń zahartowana w ogniu tej ciężkiej próby rozwijać się będzie pomyślnie. Ob. Juszkiewicz omawia dorobek wielkiej emigracji polskiej na Wschodzie, przedstawiając perspektywy, jakie stoją obecnie przed Polakami w Związku Radzieckim.

Następuje szereg powitań Kongresu przez przedstawicieli poszczególnych organizacji i instytucji społecznych i kulturalnych. Na tym kończy się program drugiego dnia Kongresu.

* * *

Specjalna delegacja Kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej złożyła wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Braterstwa Broni na Pradze.

Telegramy

GOTTWALD DESYGNOWANY NA PREMIERA CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PAP). Prezydent Benesz przyjął w sobotę przywódcę czeskiej partii komunistycznej Klemensa Gottwalda i powierzył mu misję tworzenia nowego rządu. Dymisja obecnego rządu ma nastąpić 14 czerwca.

OKUPACJA BRYTYJSKA W POŁUDNIOWEJ JAPONII

KURE (SZIKOKU) (SAP). — Oddziały wojskowe brytyjskie zajęły wyspę Szikoku, jedną z 4-ch wielkich wysp japońskich. Wiadomość tę podał gen. John Northcott, naczelny komendant wojsk okupacyjnych Imperium brytyjskiego w Japonii.

KREDYT AMERYKAŃSKI DLA CZECHOSŁOWACJI

NOWY JORK (SAP). Amerykański bank Eksportowo Importowy udzielił rządowi czechosłowackiemu kredytu w wysokości 20 mil. dolarów, celem umożliwienia zakupu amerykańskiej bawełny.

PRZYCZYNY PRZERWANIA PERTRAKTACJI ANGLO-EGIPSKICH

LONDYN (PAP). Według informacji londyńskiego korespondenta dziennika „Al-Achram" przyczyny przerwania pertraktacji anglo-egipskich są natury zasadniczej, nie zaś formalnej.

STRAJK W KOPALNIACH ANTRACYTU

NOWY JORK (PAP). W kopalniach antracytu w południowo-wschodniej Pensylwanii 75.000 górników porzuciło pracę po rozbiciu się rokowań pomiędzy związkiem zawodowym i przedstawicielami pracodawców. Wśród strajkujących znajduje się 10.000 robotników pochodzenia polskiego.

NAPADY NA ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH W NIEMCZECH

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech generał Mac Narney oświadczył w swoim miesięcznym sprawozdaniu, iż coraz częściej zdarzają się napady band niemieckich na członków amerykańskich sił zbrojnych oraz uchodźców przebywających w Niemczech.

ŚMIERĆ CZŁONKA AMERYKAŃSKIEJ PROKURATURY W NORYMBERDZE

FRANKFURT N/M. (PAP). Jak komunikuje radio frankfurckie, w Norymberdze zmarł nagle członek prokuratury amerykańskiej i dyrektor biura informacji, Malcolmson. Lekarze wojskowi przypisują śmierć atakowi sercowemu. Została jednakże zarządzona autopsja.

W SIERPNIU LUB WRZEŚNIU WYBORY W RUMUNII

BUKARESZT (PAP). Premier rumuński dr Groza oświadczył, że wybory powszechne w Rumunii odbędą się w sierpniu lub wrześniu br., a może nawet wcześniej w razie zakończenia wszystkich przygotowań. Premier podkreślił, że wybory odbędą się w zgodzie z uchwałami powziętymi swego czasu w Moskwie.

AUSTRIACKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH W LONDYNIE

LONDYN (PAP). W sobotę przybył tu dr Gruber, austriacki minister spraw zagranicznych. Podczas pobytu w Londynie ma on złożyć wizytę premierowi Attlee, ministrowi spraw zagranicznych Bevinowi i innym członkom gabinetu.

UCIECZKA 2 NIEMIECKICH JEŃCÓW WOJENNYCH

PARYŻ (PAP). Donoszą tu o zuchwałej ucieczce 2 niemieckich jeńców wojennych, którzy po wydostaniu się z obozu skradli w piątek wieczór samolot z amerykańskiego lotniska wojskowego w Rosieres i odlecieli nim w kierunku Niemiec.

UTWORZENIE MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI DO SPRAW UCHODŹCÓW

LONDYN)PAP). Zgodnie ze sprawozdaniem, opublikowanym przez komisję ONZ do spraw uchodźców i osób wysiedlonych, która obradowała w Londynie od 8 kwietnia i zakończyła obrady w sobotę, dnia 1 czerwca, ma być utworzona tzw. międzynarodowa organizacja do spraw uchodźców. Sprawozdanie oświadcza, że organizacja ta będzie upoważniona do zajmowania się wszystkimi uchodźcami i osobami wysiedlonymi w myśl definicji ustalonej przez komisję.

ZNAMIENNA KONFISKATA W TURCJI

MOSKWA)PAP). Agencja Tass donosi, że władze tureckie skonfiskowały 30 tysięcy egzemplarzy pisma brytyjskiego pt. „Chief" wydawanego przez Anglików w Kairze na użytek Turcji. Chodziło o numer tego pisma, zawierający artykuł przeciwko gen. Franco. Na zapytanie redakcji tego pisma, poselstwo tureckie w Kairze odpowiedziało, że Hiszpania frankistowska pozostaje w przyjaźni z Turcją.

Wybory we Włoszech

RZYM (PAP). 2 czerwca odbyły się we Włoszech wybory do Zgromadzenia, którego zadaniem jest opracowanie nowej konstytucji. Jednocześnie odbyło się referendum, którego rezultaty zadecydują o tym, czy Włochy pozostaną monarchią, czy też staną się republiką.

Uprawnionych do głosowania było około 28 milionów. Zgromadzenie konstytucyjne będzie się składać z 573 deputowanych.

Wybory rozpoczęły się o 6 rano przy bardzo znacznej frekwencji głosujących, przy czym w godzinach rannych przeważał wszędzie udział kobiet. Od soboty — godz. 12 w nocy do wtorku rano obowiązuje w całych Włoszech zakaz sprzedaży i wyszynku alkoholu. Mimo to w wielu miejscach doszło do starć i zamieszek. W Bari monarchiści rzucili bombę na wiecu, na którym przemawiał przywódca partii komunistycznej Palmiro Togliatti. Na szczęście bomba nie wybuchła i obeszło się bez ofiar. Policja dokonała kilkunastu aresztowań.

W Mediolanie neofaszyści rzucili bombę do drukarni dziennika socjalistycznego „Avanti". 5 zecerów odniosło rany.

Ostateczny rezultat wyborów i referendum będzie ogłoszony dopiero z 2 tygodnie.

Zwyżka cen w St. Ziednoczonych

WASZYNGTON (SAP) — W kołach gospodarczych panuje przekonanie przemysłowców, że zakończenie strajku węglowego będzie powodem nowej fali zwyżki cen artykułów spożywczych i podsrubowaniem spirali inflacyjnej. Cały wysiłek Urzędu Kontroli Cen (OPA) polega raczej na tym, by zwyżka ta nie była zbyt wielka, niż na utrzymywaniu jakichkolwiek cen stałych. W wysiłku do osiągnięcia maksymalnej produkcji — co uważane jest za jedyny realny hamulec przeciw inflacji — Urząd Kontroli Cen albo podniósł albo w ogóle zniósł cenę maksymalne dla około 3.000 artykułów, poczynając od samochodów, a kończąc na mleku. Podrożenie węgla siłą rzeczy zwiększy koszta produkcji całego szeregu branż w przemyśle spożywczym. Podwyżki udzielone kolejarzom dadzą z konieczności podobny rezultat.

We wczorajszym komunikacie OPA mówi się o zwyżce cen na mleko, masło i ser jako o koniecznym środku, aby utrzymać przemysł mleczarski wobec zwiększonych kosztów własnych i wobec oczekiwanej decyzji kongresu zwiększenia subsydiów żywnościowych.

Ustawa, wprowadzająca kontrolę cen na następny rok, będzie w przyszłym tygodniu przedłożona senatowi. Senat prawdopodobnie zredukuje albo skreśli subsydia udzielane, celem uniknięcia zwyżki cen na artykułach pierwszej potrzeby, co z kolei wywołać musi znaczną zwyżkę cen i silny nacisk na Urząd Kontroli Cen — OPA.

Jeżeli także inne gałęzie przemysłu na skutek żądań robotników podniosą zarobki, polityka Trumana, dotycząca cen i wynagrodzeń, będzie musiała ulec rewizji.

Życie i sprawy Niemiec okupowanych

Pomoc Stanów Zjednoczonych Niemcom

FRANKFURT N/MENEM (ZAP). Kierownik referatu gospodarczego amerykańskich władz okupacyjnych oświadczył, że tylko dzięki wybitnej pomocy Stanów Zjednoczonych udało się utrzymać w ostatnich 9 miesiącach obecne racje żywnościowe dla Niemców. W tym czasie dostarczyły Stany Zjednoczone początkowo z zapasów armii amerykańskiej, a od lutego br. wprost z Ameryki: 120.000 ton pszenicy i żyta oraz 240.000 ton mąki, 11.000 ton suszonych ziemniaków dostarczono z zapasów do Berlina, przez co umożliwiono zużycie wyprodukowanych ziemniaków w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Mimo tego musiano dowieźć jeszcze 14.000 suszonych ziemniaków dla wyżywienia ludności niemieckiej w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Następnie sprowadzono w późnej zimie i wczesną wiosną 64.000 ton fasoli i grochu, w formie suszonej czy też w konserwach.

Poza tym sprowadzono z Ameryki od sierpnia do maja pół miliona ton produktów żywnościowych, głównie sucharów, cukru, sproszkowanego mleka i jaj, kawy i herbaty.

Inny przedstawiciel referatu gospodarczego amerykańskich władz okupacyjnych oświadczył, że należy wykorzystać wszystkie możliwości rolniczej produkcji, zlikwidować czarny rynek i dokonać sprawiedliwego rozdziału żywności, gdyż tylko w ten sposób opanuje się groźną sytuację. Głodne Niemcy nie stworzą ustroju demokratycznego. Spadek produkcji węgla w ubiegłym miesiącu o 15% spowodowany został, zdaniem informatora amerykańskiego, trudnościami aprowizacyjnymi. Podatnicy Stanów Zjednoczonych nie są w stanie wytrzymać na dłuższą metę tego obciążenia, dlatego Niemcy muszą produkować na eksport, by spłacać swe zadłużenie dolarowe.

Jeśli chodzi o samą akcję rozdziału żywności, to poprowadzą ją Niemcy, a urzędnicy amerykańscy ograniczą się w najbliższych 2 miesiącach do opracowania linii wytycznych i do nadzoru.

Taktyka niemiecka, ubolewania nad swoją rzekomą niedolą i sabotowanie pracy notuje coraz poważniejsze sukcesy.

Churchill kontra Roosevelt

Tajniki II-ej wojny światowej odsłania korespondent wojenny

W Stanach Zjednoczonych wyszła ostatnio książka znanego korespondenta wojennego Ralfa Ingesolla „Top Secret", w której ten odsłania kulisy współpracy między sztabami amerykańskim i angielskim w końcowej fazie ataku na Niemcy.

Na tle decyzji gen. Bradley'a, aby nie tracić sił na osiągnięcie rozbitego Berlina, ale szybkim przemarszem przez Niemcy dotrzeć do Elby i nawiązać kontakt z armią radziecką, wynikło starcie między Rooseveltem a Churchillem. Churchill żądał, aby gen. Bradley dostarczył pomocy marsz. Montgomery w jego marszu na Berlin i depeszował w tej sprawie do Roosevelta, który jednak stanowczo odmówił.

Roosevelt i Churchill nie przebaczyli sobie nigdy

Bezpośrednio po rozpoczęciu ofensywy armii gen. Bradley'a zwrócili się brytyjscy szefowie sztabu, pomijając drogę służbową do sztabu głównego sojuszników w Waszyngtonie z ostrym atakiem na gen. Bradley'a, twierdząc, że ten nie miał prawa samodzielnie przeprowadzić ofensywę na Elbę, ale powinien był połączyć się z marsz. Montgomery, aby wspólnie uderzyć na Berlin.

Winston Churchill poparł swoich sztabowców i rozpoczął prywatną ofensywę, telegrafując do Roosevelta i wyciągając wszystko „od Adama i Ewy". Przypominał o tych dniach, kiedy to Anglia samotnie stała przeciw Niemcom i o olbrzymim długu wdzięczności, który świat ma Anglii do spłacenia. Wyciągnął również Dunkierkę i walkę o Londyn, jako argumenty. Wreszcie oskarżył Bradley'a o narażenie setek tysięcy angielskich żołnierzy na śmierć, podnosząc, że Montgomery ciągle jeszcze stoi wobec wielkich sił spadochroniarzy niemieckich i potrzebuje więcej, aniżeli zabezpieczenie flanki (które przeprowadzał Bradley), aby dotrzeć do Berlina.

Churchill napisał znacznie więcej, aniżeli było potrzeba. Jednego tylko w jego depeszy brakowało, mianowicie, że plan Bradley'a był absolutnie uzasadniony strategicznie, a Brytyjskie Imperium chciało mieć wojska angielskie w Berlinie, Bremie i Hamburgu, zanim dotrą tam siły radzieckie. Anglia bała się, aby Rosjanie nie zajęli tych miast, a później nie próbowali ich utrzymać przy stole konferencyjnym!

Roosevelt powiedział: NIE i nie przebaczył też Rooseveltowi jego odmowy.

Montgomery — tępy i zły generał

Montgomery uważa Ingersolla za nieudolnego i ograniczonego generała. Był on arogancki i stroił ważnego. Zresztą sami Anglicy mieli to zdanie o nim. Właśnie jego plan spowodował, że bitwa pod Caen i Arenheim o mało nie zakończyła się przegraną. Bradley stracił zaufanie do Montgomeryego właśnie po pierwszej z tych bitew, zakończonej niepowodzeniem mimo przewagi liczebnej i materiałowej nad wrogiem. Reakcja Bradley'a na podporządkowanie Montgomeremu dwóch jego armii było tylko podwojenie własnych wysiłków dla powstrzymania niemieckiej ofensywy. Bradley wiedział, że nie warto tu tracić czasu na argumentację, czy dyskusję, które wobec uporu marszałka byłyby bezcelowe.

Bradley uważał Montgomerego za inspiratora wszystkich jego trudności i, jak pisze Ingersoll, „dawno już nabrał niesmaku do tego małego, przeklinającego człowieczka w berecie".

Amerykańska ofensywa — na własną rękę

Dlatego też zrezygnowali Amerykanie po ofensywie na Ardeny ze wszelkich wysiłków, aby szczerze i otwarcie omawiać plany z Anglikami. Owszem — starali się być sprawiedliwymi, ale o szczerości nie mogło być mowy. Bradley przeprowadzał też później swoje plany jedynie po wewnętrznej dyskusji ze swoimi amerykańskimi generałami. Byli oni wszyscy tego zdania, że aby przez bezpośredni atak i w najkrótszym czasie rozbić Niemcy, muszą ukrywać swoje plany zarówno przed Anglikami, jak i „przechytrzać" sztab głównodowodzącego armii europejskiej.

Wielce charakterystycznym jest fakt, że Churchill nie zrobił żadnego komentarza do książki Ingersolla, którą otrzymał natychmiast po jej ukazaniu się.

DUNKIERKA

(Artykuł specjalny „Naprzodu Dolnośląskiego" w rocznicę bitwy)

W dniu wczorajszym, 4 czerwca 1946 roku, Wielka Brytania święciła szóstą rocznicę bitwy pod Dunkierką. Zwycięstwo czy porażka, zdarzenie to zawsze zostaje w pamięci brytyjczyków jako punkt zwrotny działań wojennych na Zachodzie. Faktycznie ten okres wojny w Anglii jest porównywany z bitwą o Stalingrad na Wschodzie. Dunkierka jak i Stalingrad określa granicę zasięgu przemocy hitlerowskiej. Dzisiaj, kiedy Polskę i Wielką Brytanię dzielą pewne nieporozumienia czy w postaci długów „londyńskich", czy w sprawach naszych granic zachodnich, warto przypomnieć naszym sprzymierzeńcom z za La Manche o polskim udziale w bitwie na przedpolach Dunkierki, który może w znaczeniu militarnym był nikły, ale daje nam przecież moralne prawo żądać od naszych przyjaciół anglosaskich więcej względów i pomocy w czasach dzisiejszych, tym bardziej, że był jednym z jakżeż wielu fragmentów naszych walk w obronie wysp brytyjskich przed najazdem niemieckim.

W ostatnich dniach maja 1940 r. jednostka polska, składająca się z kilku żołnierzy i jednego oficera znalazła się w kleszczach niemieckich dywizji pancernych w miejscowości. Baumpe, odległej o kilka km od Dunkierki. Małe flamandzkie miasteczko było przepełnione uciekinierami i żołnierzami różnych narodowości. Francuzi, zdemoralizowani propagandą V kolumny, myśleli tylko jak znaleść „pinard" (wino) i w duchu życzyli sobie jaknajrychlejszego zakończenia tej „Drole de guerre pour Dantzig". (Śmieszna wojny o Gdańsk!...) Anglicy jeszcze w tym czasie wciąż myśleli, że w Europie prowadzi się wojnę tak samo jak w koloniach i siedząc na dachach domów, strzelali ze zwyczajnych sztucerów do nadlatujących Messerschmidtów! Polacy zgromadzeni na placyku miasteczka smutnie spoglądali na te obrazy, zdając sobie w pełni sprawę z powagi sytuacji.

Wrzesień 1939 roku i przedostawanie się przez zieloną granicę, tułaczka po obcej ziemi, walki we Francji nie pozostawiły im żadnych złudzeń, co ich oczekuje.

— „Panie poruczniku, trzeba nam broni" — zwrócił się młody kapral do stojącego opodal swego dowódcy. Oficer, do którego te słowa były zwrócone mógł tylko bezradnie wzruszyć ramionami na znak, że wie o tym, bo oddział polski nie był jednostką liniową i Francuzi uważali, że dosyć było zaopatrzyć go w parę starych jednostrzałówek, które pamiętały wojnę 1870 r. Bezbronność ta okropnie działała na ludzi, którzy czuli się, jak barany, oczekujące rzeźnika.

O 12-ej w południe miasteczko było już prawie puste i poczta pantoflowa przynosiła coraz to groźniejsze wiadomości o zbliżających się ku Baumpe Niemcach. Polacy czekali. Czekali na rozkaz...

Kapral, który denerwował się z powodu braku broni, przypomniał sobie nagle 1939 r., kiedy to nieraz żołnierze, czekając na spóźniony rozkaz cofania się, wpadli wprost w ręce niemieckie. Dlatego samorzutnie, nie patrząc na obecność porucznika, który był znacznie starszy wiekiem, niż rangą i kompletnie nie władał językiem francuskim — dał rozkaz do zbiórki. Energiczny ten rozkaz wywołał natychmiastową reakcję i rozproszeni żołnierze stali za chwilę w karnych szeregach. W krótkim czasie udało się uzbroić żołnierzy w broń, pozostawioną przez uciekających Francuzów.

Oddziałek polski, opuszczający Baumpe, był już nie grupką bezbronnych ludzi, nazwanych w tym czasie przez Niemców „turystami Sikorskiego", lecz doskonale wyposażonym plutonem armii polskiej. Część broni nabyto sposobem partyzanckim, t. zn. skradziono wprost od dezerterów francuskich, a w najgorszym wypadku kupiono za szklankę wina.

Wszyscy byli zadowoleni, oprócz porucznika, który jako służbista nie mógł się pogodzić z tą sytuacją. Żołnierze za to poczuli się pewniejsi i pieszczotliwie głaskali swoje nowiusieńkie karabiny.

Była już północ, kiedy oddział polski dotarł do Fort Mondrique — przedmieścia Dunkierki. Polacy, mimo nocy, dzięki wielkiemu pożarowi płonącego miasta, z łatwością rozróżniali olbrzymi ruch, który panował w porcie odległym zaledwie o 2 km. Setki okrętów dużych i małych było w ruchu. Jedne śpieszyły do wybrzeży Francji, drugie przepełnione po brzegi, oddalały się w stronę Wysp Brytyjskich. Nad tym wszystkim bez przerwy pękały pociski ciężkiej artylerii niemieckiej, rozpoczynała ona swój ogień zaporowy, zastępujący „Luftwaffe", która wtedy jeszcze nie dokonywała nocnych lotów. Załoga angielska Fortu Mondrique, miała za zadanie powstrzymać jak najdłużej natarcie Niemców, aby ułatwić jak największej ilości ludzi załadowanie się na okręty. Delegacja polska w osobie porucznika i kaprala, meldująca się do dyspozycji pułkownika brytyjskiego, została przyjęta obojętnie i odesłana z poleceniem obsadzenia części plaży i czekania dalszych rozkazów.

Usadowiwszy się na plaży, Polacy nie patrząc na niepewność losu, po wystawieniu posterunku, zasnęli ze zmęczenia. Sen trwał nie długo. O świcie niemiecka „Luftwaffe" pospieszyła złożyć wizytę w porcie. Zbudzeni ze onu żołnierze polscy dopiero teraz zauważyli, że miejsce ich biwaku jest stanowiskiem baterii przeciwlotniczej, na którym stało kilka, porzuconych przez obsługę francuską, dział, skierowanych lufami ku niebu.

Nie czekając na rozkaz angielski, zdecydowali się odrazu przejść do akcji. Już w pół godziny później, kiedy niemieckie samoloty zaczęły znowu swój atak, Polacy odpowiedzieli ogniem. Porucznik, jako dobry fotograf, został zdegradowany do funkcji celowniczego, warszawski tragarz w cywilu znosił pociski, maszynista kolejowy smarował działa, a kapral co sił w płucach, krzyczał: „Ognia!, Ognia!"...

Ogień z luf dział był wściekły i gęsty, to też Niemcy, którzy dotychczas latali bezkarnie tuż nad dachami domów, zostali zmuszeni do nabrania wysokości, przy czym bombardowanie okrętów stało się mniej celne. Niemcy, zauważywszy przyczyny ich chwilowego niepowodzenia, starali się skoncentrowanymi atakami z powietrza zlikwidować tę małą polską fortecę. Polacy tymczasem z jeszcze większą precyzją polskich armat z fabryk starachowickich (jak załoga później z napisów wywnioskowała) prażyli ogniem niemieckie samoloty. Dla otuchy i dla pokazania szwabom, że to polski oddziałek, zatknęli przypadkowi artylerzyści w samym środku baterii biało-czerwoną flagę.

Nierówna walka czterech polskich armat z chmarą niemieckich Henklów i Messerschmidtów zakończyła się z zapadnięciem nocy. Teraz dopiero oddziałek mógł policzyć swoje straty: z 12 żołnierzy 4 padło od kul, z karabinów maszynowych niemieckich samolotów oraz 4 ciężko rannych od odłamków niemieckich bomb. Korzystając z tej przerwy, pozostali czterej żołnierze pogrzebali poległych braci, zaś ciężko rannych opatrzyli w miarę swoich umiejętności.

Odłamek pocisku trafił st. strzelca Michała Pietrzaka w lewe ucho, naruszając także nerwy wzrokowe. Oślepiony wezwał ledwo dosłyszalnym szeptem towarzysza broni:

— „Panie kapralu! Ja do rana nie dożyję i dlatego mam małą prośbę do kolegi. Niech pan weźmie mój plecak i kiedyś po wojnie prześle go do Kraju. Ta książka, która jest w plecaku, jest Polsce potrzebna, ona musi dotrzeć tam na pewno!".

— „Bądźcie spokojni, kolego, dotrze ona do Polski na pewno", — odrzekł kapral, patrząc na wykrzywioną z bólu twarz Pietrzaka.

Rano czterej bohaterzy znowu stanęli na stanowiskach, bijąc bez przerwy z jedynego pozostałego działa. W międzyczasie dowództwo angielskie, dowiedziało się z meldunków o skutecznym ogniu i dogodnej pozycji polskiej baterii. Koło południa nadeszła zmotoryzowana bateria angielska, która zluzowała zmęczonych Polaków. Okazało się, że z 4 rannych, jeden jeszcze został przy życiu. Przy wspólnej mogile pochowanych wczoraj i dziś polskich żołnierzy przemówił podpułkownik angielski:

—„Do dnia wczorajszego my, Anglicy, nie wiedzieliśmy, że polscy żołnierze są tak dzielni. Dziś, grzebiąc waszych kolegów, którzy swoimi piersiami osłaniali brytyjskich żołnierzy, zapewniam Was, że czynu Waszego z pod Dunkierki nigdy nie zapomnimy. Doprowadzimy wojnę do zwycięskiego końca, aby Wam wywalczyć wolną i niepodległą Ojczyznę".

Dnia 4 czerwca 1940 r. pod wieczór, od brzegów Dunkierki oddalał się ostatni statek brytyjski „Liverpool", unosząc na swym pokładzie 4-bohaterskich żołnierzy. Ze smutkiem spoglądali za znikającą im powoli z ócz Francję. Jeden kapral zajęłebiony w wyjętej z plecaka Pietrzaka książce „Ziemia gromadzi prochy" (Kisielewskiego) nie zwracał uwagi na przedmiot zainteresowania kolegów, wpatrując się w podkreślone przez Pietrzaka nazwy miast: Wrocław, Lignica, Szczecin.

Teraz dopiero zrozumiał, dlaczego zabitemu koledze zależało na odesłaniu tej książki do Kraju. Kiedy brzeg francuski widoczny był już tylko jak kreska na horyzoncie, odwrócił się nagle do kolegów i rzekł: — „Pamiętajcie koledzy, nasz towarzysz broni, Pietrzak, walczył nie tylko o Wielką Brytanię i Polskę z 1939 r., ale o Polskę Nową, opartą na Nissie i Odrze".

Jean Darrel (M. L.)

Zgon wybitnego batalisty polskiego

WARSZAWA (PAP) — Ze Lwowa nadeszła wiadomość o zgonie wybitnego batalisty polskiego, Stanisława Kaczor-Batowskiego.

Urodzony we Lwowie w r. 1866, kształcił się początkowo pod kierunkiem Matejki, a następnie w Wiedniu i Monachium. Pierwszą nagrodę „Mention honorable" otrzymał w r. 1891 w Berlinie. Wykonał dekorację w foyer Teatru Lwowskiego, witraż w Katedrze Lwowskiej, brał udział w wykonaniu „Panoramy Racławickiej". Na światowej wystawie w Chicago w r. 1933 wystawił „Pułaskiego w Savannah".

Muzeum W. P. w Warszawie pozyskało przed wojną dwa jego większe obrazy „Bitwę pod Chocimem" i „Bitwę pod Zagórzem".

We wszystkich swych obrazach Batowski szerzył kult bohaterstwa żołnierza polskiego.

WYKRYCIE NOWYCH MOGIŁ OFIAR TERRORU NIEMIECKIEGO

PRAGA (PAP). W okolicy Karłowych Warów odkryto 5 nowych mogił ze zwłokami ofiar niemieckiego barbarzyństwa. W jednej z mogił znaleziono zwłoki 5 Polaków zastrzelonych przez Niemców w dniu 26 kwietnia 1945 r. Czeskie władze bezpieczeństwa wszczęły śledztwo celem wykrycia sprawców zbrodni. Kilku Niemców zostało już aresztowanych.

Spór sjamsko-francuski

NOWY JORK (PAP) — Sjamski charge d'affaires w Waszyngtonie wręczył generalnemu sekretarzowi ONZ Trygve Lie memorandum, stwierdzające, iż samoloty francuskie naruszyły suwerenność Sjamu, przelatując nad jego terytorium i zrzucając ulotki. Memorandum twierdzi, że miasteczka i wsie sjamskie, położone nad rzeką Mekong, są często ostrzeliwane z przeciwległego brzegu przez wojska francuskie. Statki na rzece Mekong pływające pod sztandarem sjamskim, są zatrzymywane pod groźbą rozpoczęcia ognia i rewidowane. Rząd sjamski kilkakrotnie zwrócił się do rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, prosząc o interwencję u rządu francuskiego.

Rząd sjamski ma nadzieję, iż podając tę sprawę do wiadomości ONZ, przyczyni się do utrzymania przyjacielskich i pokojowych stosunków wśród wszystkich narodów świata.

Wraz z memorandum sekretarz generalny Trygve Lie otrzymał pismo rządu sjamskiego z dnia 26 maja z prośbą o przyjęcie Sjamu do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rząd francuski również ogłosił oświadczenie stwierdzające po raz drugi, że wojska francuskie w pościgu za oddziałem uzbrojonych Annamitów przekroczyły granicę i pozostały na terytorium sjamskim tylko 3 godziny. Rząd francuski stwierdza, że rząd sjamski celowo rozdmuchuje sprawę incydentu granicznego i prowadzi wrogą w stosunku do Francji propagandę, gdy pragnie zagmatwać sprawę zwrotu pewnych terytoriów przyłączonych do Sjamu w 1941 roku za zgodą rządu Vichy pod presją japońską. Rząd francuski zaznacza, że oskarżenia Sjamu są bezpodstawne.

Jak wiadomo, sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, nie przedstawił skargi Sjamu Radzie Bezpieczeństwa, ponieważ Sjam nie jest członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

SAIGON (SAP) — Z granicy Indochińskiej komunikują o nowych lądowaniach wojsk francuskich na wybrzeżu rzeki Mekong po stronie sjamskiej.

Wojska rzekomo zostały przewiezione przez rzekę na 40 barkach i zaatakowały Sichaing Mai.

W miastach sjamskich ludność demonstruje przeciwko Francuzom. Sjamski minister spraw zagranicznych ponownie wyraził wiarę, że ONZ zajmie się tym zatargiem.

Rząd sjamski przesłał apel do ONZ, prezydentowi Trumanowi, premierowi brytyjskiemu Attlee, generalissimusowi Stalinowi, generalissimusowi Czang Kai Czekowi, Hooverowi, oraz lordowi Killearnowi, stojącemu na czele brytyjskiej komisji specjalnej w południowo-wschodniej Azji.

Konferencja uczonych Brytyjskich

LONDYN (SAP) — W najbliższym czasie odbędzie się w Londynie konferencja informacyjna naukowców brytyjskich, zatrudnionych w dziele obrony Imperium.

Na konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele świata nauki Imperium brytyjskiego oraz reprezentanci rządów dominialnych.

Wspólna konferencja brytyjskich naukowców ma na celu nawiązanie ściśłego kontaktu pomiędzy uczonymi w sprawie wymiany i ściśłego wzajemnego informowania się o przebiegu badań naukowych nad zagadnieniem obrony Imperium.

Przewodniczącym konferencji będzie Sir Henry Tizard, znany z przeprowadzanych ulepszeń nad radarem.

Projekt zmian na stanowiskach dyplomatycznych w W. Brytanii

LONDYN (PAP) — Specjalny korespondent pisma „Observer" donosi, że komisja parlamentarna Partii Pracy do spraw zagranicznych opracowała projekt, zalecający daleko idące zmiany w brytyjskiej służbie dyplomatycznej. Projekt przewiduje przeniesienie lub zdymisjonowanie wielu brytyjskich dyplomatów we wschodniej Europie i na Środkowym Wschodzie. „Sprawozdanie w tej sprawie zostanie przedstawione ministrowi Bevinowi w najbliższych dniach. Projekt komisji stwierdza — pisze „Observer" — że brytyjscy dyplomaci w wielu wypadkach nie wykazują zrozumienia dla rozwoju wypadków politycznych za granicą, a szczególnie w Europie wschodniej".

14)

W obawie przed utratą inicjatywy ZWZ uruchamia w szeregu punktów kraju grupy partyzanckie, uzbrojone bronią z rzutów i zaopatrzoną w pieniądze. Grupy te mają za zadanie narzucenie swego kierownictwa całemu ruchowi partyzanckiemu. Oddziały niepodporządkowujące się ZWZ traktuje jako bandytów. Na tym tle dochodzi do ohydnych faktów mordowania polskich i sowieckich oddziałów leśnych. Do szczególnie brudnej roboty używane są, cicho współpracujące z ZWZ Narodowe Siły Zbrojne, organizacje wojskowe faszystów spod znaku ONR, powołane do życia pod koniec roku 1942. NSZ wymordował podstępnie pod Borowem kilkudziesięcioosobowy oddział Gwardii Ludowej, nawiązawszy z nim kontakt pod pozorem współpracy. Zbrodnia ta odbiła się szerokim echem po kraju a wiadomość o niej jak o likwidacji sowieckich oddziałów partyzanckich przedostała się zagranicę szkodząc sprawie Polski. Bor-Komorowski w specjalnym rozkazie wyparł się współudziału PZP w tej akcji, chociaż na wiele miesięcy przed tym prasa PZP nieustannie nawoływała do likwidacji „bandytów i komunistów" przy czym za „komunistów" uważano każdą grupę nie podporządkowaną sanacyjnej komendzie. Dnia 15 września 1943 roku „Biuletyn Informacyjny" drukuje cyniczny rozkaz Bora-Komorowskiego nakazujący likwidację grup „wywrotowo-bandyckich", przy czym poucza, że nie należy przystępować do akcji bez pewności osiągnięcia całkowitego powodzenia. Chodziło mu o to, żeby nie pozostawiać świadków zbrodni. Dla udoskonalenia metod walki z polską lewicą wychodził specjalny „Serwis A", który otrzymywały odpowiedzialne placówki wywiadu i BIP-u. Serwis A zawierał poufne informacje o organizacjach i ludziach niewygodnych PZP (AK) i podawał sposoby ich zwalczania.

Uruchomienie walk bratobójczych ujemnie wpłynęło na partyzantkę, która w dużym stopniu staje się narzędziem wojny domowej, przesiąkniętym duchem nienawiści partyjnej. Mimo tego partyzantka polska zadała poważne straty okupantowi i to zarówno militarne jak i gospodarcze. Zdezorganizowana została dostawa kontyngentów zbożowych. W roku 1944 rozbite już były wszystkie mleczarnie kontyngentowe. Wpłynęło to na zmniejszenie eksploatacji Polski i pozostawienie większej ilości żywności w kraju. Palenie kartotek gminnych z nazwiskami ludzi, przeznaczonych na wywózkę do Niemiec uratowało setki tysięcy Polaków od niewolniczej pracy w Rzeszy.

Ciekawa jest ocena polskiej partyzantki ze strony niemieckiej. Na parę dni przed załamaniem się Niemiec, w Poczdamie odbywał się specjalny kurs dla oficerów, którzy mieli dalej prowadzić walkę podziemną. Według relacji jednego z uczestników kursu, Polaka ze Śląska Opolskiego, Wilka Poloczka, tak mówił komendant szkoły mjr. Schultz:

„Polska — państwo, które jako pierwsze zburzyliśmy, może dać nam najwyższy pogląd na istotę i skutki partyzantki. Przestało bowiem istnieć państwo polskie, ale niemożliwym było wytępić do szczętu jego mieszkańców i otóż niewielu Polaków których z konieczności pozostawić musieliśmy, potrafiło nam się tak dotkliwie naprzykrzyć, że zostaliśmy poważnie zachwiani na naszych pozycjach na wschodzie, a teraz nasze linie obronne załamały się wręcz, na skutek działalności polskiej armii podziemnej, która za naszymi plecami torowała pochód hordom sowieckim.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia Partii

1-szy Powiatowy Zjazd PPS w Namysłowie

Dnia 2 czerwca b. r. Powiatowy Komitet PPS w Namysłowie obchodził swoją pierwszą rocznicę istnienia. Dla upamiętnienia tej chwili zwołano I-szy Powiatowy Zjazd Partii.

Otwarcia Zjazdu dokonał wiceprzewodniczący Pow. Kom., burmistrz miasta Namysłowa, tow. Bolesław Obrębski, powołując do prezydium: II sekr. Woj. Kom. PPS, tow. mgra Siemka i tow. Nocznickiego, oraz przewodniczących Gminnych Komitetów Partii.

W części oficjalnej Zjazd powitali zaproszeni przedstawiciele PPR, Str. Dem., Sam. Chłopskiej, akcentując swoją solidarność z PPS w walce przeciw zagranicznej i rodzimej reakcji.

Po przemówieniach zaproszonych przedstawicieli Partii zabrał głos tow. Siemek, przedstawiciel Woj. Kom., entuzjastycznie witany przez zebranych.

Referat II-go sekretarza W. K. był przerywany co chwila burzą niemilknących oklasków.

„Sojusz z Rosją Radziecką i narodami słowiańskimi stanowi naszą najlepszą gwarancję niepodległości i demokracji. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jako państwo jesteśmy zbyt słabi, aby grać na wielką mocarstwową stawkę. Nauka przeszłości, która Naród Polski kosztowała 7 milionów ofiar, nauczyła nas patrzeć w przyszłość trzeźwo. Tylko w bloku państw słowiańskich, a zwłaszcza w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, możemy odbudować i utrwalić naszą pozycję wśród narodów europejskich" — powiedział między innymi tow. Siemek.

Boli nas, że narody anglo-saskie, głoszące tyle o demokracji i swej przyjaźni dla Polski, zmniejszają dostawy UNRRA i odmawiają nam pożyczki, pomimo, że Polska poniosła bodaj najcięższe i najbardziej krwawe ofiary w walce z barbarzyństwem hitleryzmem.

Musi nas zastanawiać i boleć, że Bór - Komorowski, który spowodował zniszczenie Warszawy i śmierć wieluset tysięcy mieszkańców stolicy, jest przyjmowany z honorami przez pewne koła amerykańskie.

Omawiając politykę wewnętrzną, stwierdził tow. Siemek, że celem PSL-u nie jest troska o dobro Państwa Polskiego, ale dążenie do zagarnięcia tek ministerialnych i foteli poselskich. Lecz nich nie myślą panowie z pod znaku PSL-u, że kartka wyborcza potrafi odebrać nam władzę zdobytą krwią i ofiarną pracą proletariatu — zakończył swe przemówienie II-gi sekretarz W. K.

Po wygłoszonym referacie wybrano komisję-matkę, która zajęła się wystawieniem kandydatów do nowego zarządu powiatowego. Podczas narad komisji - matki sekretarze składali sprawozdania ze swojej pracy. Akcja siewna, spółdzielczość, Samopomoc Chłopska, Związki Zawodowe, Rady Zakładowe — oto teren pracy naszych kół. Po sprawozdaniach i dyskusji przystąpiono do wyboru nowego komitetu powiatowego. Skład wysunięty przez komisję-matkę przeszedł drogą aklamacji. Podajemy niżej zarząd nowo-utworzonego Komitetu Powiatowego:

Przewodniczący—tow. Piaskowski Jan, I-szy wiceprzewodniczący — tow. Obrębski Bolesław, II-gi wiceprzewodniczący — tow. Cugowski Franciszek, I-szy sekretarz — tow. Durkowski Witold, II-gi sekretarz — tow. Wieczorek Stanisław, Skarbnik — tow. Kuliwski Kazimierz, zastępca skarbnika — Sroka Władysław, Referent rolny — tow. Maksymiuk Aleksander, gospodarz — tow. Lipowski Henryk.

Po zakończonych wyborach zabrał głos przewodniczący zjazdu, tow. Obrębski, reasumując osiągnięcia całorocznej pracy.

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

CENTRALNY WYDZIAŁ POCZTOWY PRZY CKW PPS

Centralny Wydział Pocztowy przy CKW PPS podaje do wiadomości, że tymczasowa siedziba wydziału znajduje się w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego przy ul. Św. Barbary 2, pokój Nr. 6.

Sekretariat czynny codziennie w godz. 8—15, Wszelka korespondencje należy kierować pod tym adresem względnie Warszawa 1, skrzynka pocztowa Nr. 48.

NA DOLNYM ŚLĄSKU

Bilans 4-miesięcznej pracy W.K.O.S.

Istotnym i niezbitym dowodem tego, że narodowe życie polskie właściwie pulsuje i systematycznie rozwija się z dniem każdym na Ziemi D.-Śląskiej, jest żywa i twórcza działalność pożytecznej i ze wszech miar godnej poparcia placówki opieki społecznej dobrowolnej — Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej.

Na odbytym w dniu 29-go maja b. r. posiedzeniu Zarządu WKOS-u dowiedzieliśmy się ze szczegółowego i wyczerpującego sprawozdania, które złożył Dyr. tej Instytucji Ob. Dr. Józef Piechocki, że ta młoda wprawdzie, bo w pierwszej połowie stycznia b. r. założona placówka opiekuńcza, może poszczycić się już poważnymi rezultatami w tej dziedzinie.

Otóż, po zmontowaniu na terenie całego województwa 35-ciu administracyjnych jednostek powiatowych i miejskich Opieki Społecznej, oraz 92 Gminnych Komitetów, instytucja ta zdołała uruchomić na Ziemi D.-Śląskiej 51 kuchen ludowych (w pozostałych GKOS-ach ze względu na bezcelowość urządzenia kuchen lud., przydzielano suchy prowiant), w których wydano w okresie sprawozdawczym t. j. od stycznia do końca maja b. r. swym podopiecznym, rekrutującym się spośród najuboższych osadników, a więc repatriantów ze Wschodu, Zachodu, obozowiczów, przyjezdnych ze zniszczonych dzielnic Polski itd. — 946.000 poreyj treściwych pokarmów, nie licząc rozprowadzonej odpowiedniej partii odzieży i pomocy materialnej.

Niezależnie od tego WKOS pragnąc ulżyć doli ofiarom wojny, uruchomił w odpowiednich punktach województwa, domy noclegowe, sierocińce, dom starców, pomoc lekarską, a ostatnio zaś rozpoczął akcję tworzenia warsztatów pracy, w których zatrudnią właśnie owych repatriantów.

Na godne podkreślenia zasługuje fakt, że całokształt tej pracy przeprowadzono na ogół dość niklą kwotą subwencyjną, bo zaledwie dwoma milionami czterysty dziesięcioma tysiącami zł, podczas gdy przeciętny koszt żywienia jednego podopiecznego, kalkuluje się obecnie 8 zł dziennie, z czego jasno wynika, że pozostałe pokrycie ponad pięciu milionów zł uzyskano z ofiarności społecznej, w czym oczywista mieszczą się już ofiary z okresu Zimowej Pomocy.

Trudno nie zauważyć, że ta niewątpliwie zdrowa i pożyteczna akcja przyczynia się walnie do jak najrychlejszego zrepolonizowania naszych Ziem, poprzez umożliwienie samej akcji osadniczej, oraz dzięki swej akcji opiekuńczej, wyrażającej się w pomocy osadników i jego rodzinie która normalnie po kilkutygodniowym okresie opiekuńczym ima się pracy, nie ulegając zgubnej atmosferze nieróbstwa, czy też spekulacji.

Godzi się wreszcie podkreślić, że WKOS po przez swoje terenowe placówki opiekuńcze w m-cu kwietniu, a więc w okresie świątecznym urządził dla około 2.000 najuboższych podopiecznych święcone, na które składał się suchy prowiant, zapewniający dwudniowy posiłek, przez co ci zdawałoby się zupełnie zapomniani doznali troskliwej i godnej przykładu opieki ze strony Państwa i ofiarnej części społeczeństwa (ob. Wojewoda udzielił na ten cel zwolnienia potrzebnej ilości produktów).

W drugiej części sprawozdania ob. Dyrektor przedstawił Zarządowi zamierzenia WKOS-u na okres najbliższy, które zmierzają do rozbudowania potrzebnej sieci kuchen ludowych, a to z uwagi na wzmożony szczególnie ze wschodu ruch repatrianckí i okres przednówka, dalsze zakładanie domów noclegowych, sierocińców, przedszkoli, warsztatów pracy, założenia dla najuboższej młodzieży Dolnego Śląska zakładu szkoleniowo-wychowawczego (praktyczne działy rzemiosła), tudzież rozwinięcia aktualnej obecnie akcji kolonijnej.

W żywej i rzeczowej dyskusji, z której przebijała troska o jak najwłaściwsze rozwinięcie całokształtu omawianych zadań, głos zabierali ob. ob.: wojewoda wrocławski mgr St. Piaskowski, członkowie zarządu— Antoni Galiński, inż. Apolinary Godlewski, oraz członek Woj. Rady Nar. — Natalia Piaskowska.

Reasumując powyższe, trudno nie zauważyć, że pozytywna i twórcza działalność tej młodej jeszcze na Ziemi D.-Śl. Instytucji, predysponuje ją do skierowania apelu do szerokiego ogółu Społeczeństwa, szczególniej do tych szczęśliwszych obywateli, którym łaskawy los oszczędził owego przykrego i nad wyraz bolesnego tułaczego życia, a którzy dzięki swej zaradności, czy też innym korzystnym możliwościom zdołali spokojnie urządzić wraz z rodziną beztroskie życie, by raczyli nie zapominać o niedoli swoich współbraci i na odpowiedni apel Kom. Op. Społ. nieśli serdecznie i godnie ofiarę na tak szlachetne cele, które dotyczą nas wszystkich.

Wzrost produkcji kopalń Dolno-Śląskich

WAŁBRZYCH (PAP). Od szeregu miesięcy kopalnie Dolno-Śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego uzyskują najlepsze rezultaty w zakresie wykonywania państwowego planu wydobycia. Jest to ściśle związane z wzrastającą stale produkcją kopalń tego Zjednoczenia. W ciągu ostatnionego półrocza wzrosła ona o 30,8 % — w październiku ub. roku kopalnie dolno-śląskie wydobyły 184,2 tys. ton węgla, a w kwietniu b. r. 240,9 tys. ton. Najważniejsze rezultaty pod względem wzrostu wydobycia osiągnęła kopalnia „Jan", zwiększając produkcję o 76,4 % oraz kopalnia Przygórze — 60 %. W ciągu ostatniego półrocza wzrosły również bardzo poważnie ilości węgla wysyłane przez kopalnie Dolnego Śląska koleją. W październiku wysokość załadunku koleją wynosiła 59,9 tys. ton, a w kwietniu 118 tys. ton, podniosła się więc prawie o 100 %.

Zjednoczenie przemysłu bawełnianego

Zjednoczenie Przemysłu Bawełnianego w Rychbach obejmuje 28 zakładów, z których czynnych jest 24, pozostałe znajdują się w odbudowie. Fabryki Zjednoczenia posiadają 164.849 wrzecion i 8.726 krosien, z których nie wszystkie są czynne. Produkcja Zjednoczenia wynosi obecnie ponad 200 kg przędzy handlowej i 1 mil. mtr. tkanin miesięcznie. Plany produkcyjne wykonywane są w Zjednoczeniu przeciętnie w granicach od 107 do 120 %. Fabryki Zjednoczenia zatrudniają obecnie 6.312 osób, w tym 3.000 Niemców, którzy są jednak w szybkim tempie zastępowani siłami polskimi, przeszkalanymi na miejscu przy warsztatach oraz w specjalnej szkole przemysłowej w Bielawie. Szkoła ta przeszkoliła już ponad 2.000 osób. Ogółem przeszkala się przeciętnie 900 osób na miesiąc.

KURSY GASTRONOM.-HOTELARSKIE

WROCŁAW (PAP). W Jeleniej Górze rozpoczęły się kursy dokształcające z dziedziny gastronomii i hotelarstwa, zorganizowane przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego.

Kto może otrzymać odzież używaną z darów UNRRA?

W najbliższych dniach Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej we Wrocławiu zacznie rozprowadzać odzież i obuwie używane z darów UNRRA. Przydział odzieży otrzymują Referaty Opieki Społecznej przy Starostwach i Zarządy Miast Wydzielonych (Wydziały Opieki Społecznej).

Referaty Opieki Społecznej winny część odzieży przydzielić miastom niewydzielonym i gminom do rozdania najuboższej ludności.

Zarządy Miast Wydzielonych rozprowadzać odzież będą przez Miejskie Komitety Opieki Społecznej (MKOS), bądź też same rozdadzą najuboższej ludności.

W myśl instrukcji Woj. Wydz. Op. Społecznej odzież i obuwie z darów UNRRA wydawać należy dla najuboższej ludności:

a) w pierwszej linii zaopatrzyć należy zakłady opiekuńcze dla dzieci, młodzieży, dorosłych i starców

b) następnie dzieci i młodzież znajdującą się w opiece częściowej;

c) osobom uważanym za podopieczne (repatriantom, zdemobilizowanym żołnierzom, inwalidom wojennym i cywilnym oraz innym osobom, niezdolnym do pracy;

d) kolejno osobom, na podstawie indywidualnych podań: osadnikom, osobom dotkniętym wypadkami losowymi jak: pożar, powódź, okradzenie — o ile wypadki te zostały wiarogodnie stwierdzone — i w wyjątkowych wypadkach pracującym na zlecenie Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej.

Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej od dłuższego czasu nie wydaje i nie będzie więcej wydawał odzieży osobom pojedyńczym, lecz tylko zaopatrywać będzie hurtowo w odzież Powiaty i Zarządy Miast Wydzielonych.

Wszystkie podania o przydzielenie darów złożone w Wojewódzkim Wydziale Opieki Społecznej przekazane będą do załatwienia Wydziałowi Opieki Społecznej przy Zarządzie Miasta Wrocławia.

Wszystkie Urzędy i Instytucje Opieki Społecznej otrzymają nowe i szczegółowe instrukcje w sprawie rozdawania darów UNRRA.

Instrukcja przewiduje, że wszędzie, zarówno w powiatach jak i przy Zarządach Miast Wydzielonych i niewydzielonych oraz w gminach powołać należy Komisje do przyjmowania i rozdziałów darów UNRRA, w których reprezentowany będzie czynnik obywatelski.

Podania o przydział odzieży z darów UNRRA kierować należy do Zarządów Miast i gmin, w których ubiegający się o przydział zamieszkuje.

Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej załatwia podań w tej sprawie nie przyjmuje.

Ewentualne odwołania decyzji Komisji rozdzielczych miast niewydzielonych i gmin rozpatrują Obwodowe Komisje przy pełnomocnikach Obw., zaś odwołania od decyzji Komisji rozdzielczych powiatowych i Komisji przy Zarządach miast wydzielonych — Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej.

W ten sposób akcja rozdziału darów UNRRA wchodzi nareszcie na właściwe tory zgodnie z instrukcją Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Naczelnik Wydziału Op. Społ.
(—) Bocian Zygmunt

Z sali sądowej

PIERWSZE WYROKI NA SZABROWNIKÓW

W dniu 31 maja 1946 r. po raz pierwszy we Wrocławiu rozpatrywane były przez Wydział Specjalny Sądu Okręgowego sprawy z art. 29 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych (szabrownictwo).

Sąd Okręgowy w składzie przewodniczącego Sędziego Apelacyjnego d-ra Madyńskiego i dwóch ławników, powołanych przez Miejską Radę Narodową, przy udziale podprokuratora mgr. Nowakowskiego skazał:

Urzędników II Miejskiego Urzędu Obwodowego Eugeniusza Ptasińskiego i Stanisława Pawlaka po 6 miesięcy więzienia za to, że w czasie wysiedlania Niemców zabrali z opuszczonych domów bieliznę i różne przedmioty. Mariana Wojciechowskiego również na 6 miesięcy więzienia za to, że z zajętego bezprawnie mieszkania przy ul. Werter 2 sprzedał szafę, dwa łóżka, kredens i inne meble. Wreszcie Jana Betleja na 4 miesiące aresztu za to, że z przydzielonego mu mieszkania sprzedał część pościeli i bielizny.

Zaznaczyć należy, że wyroki Sądów w sprawach o szabrownictwo są ostateczne i apelacji nie podlegają. Łagodny wymiar kary, jaką Sąd wymierzył oskarżonym tłumaczy się tylko stosunkowo niewielką wartością przywłaszczonych rzeczy, gdy będzie szło o większy szaber z pewnością Sądy ławnicze nie zawahają się przed wymierzeniem kary 15-letniego więzienia, jaka grozi szabrownikom.

Strzeżcie się niemieckiego sabotażu

Dnia 22 maja 1946 r. o godz. 13-ej wybuchł pożar w Lisicach Górnych, pow. Lubań w domu mieszkalnym u gospodarza ob. Dyly Kazimierza. Budynek ten podpaliła Niemka Müller Marta. Wskutek pożaru spłonęła część budynku i zginęły dwie osoby narodowości niemieckiej.

Sprawczynię ujęto. Straty wynoszą około 250 tys. zł. Dochodzenie w toku.

* * *

W dniu 13.V.46 r. została przyłapana szajka Niemców: Hans Werner, Kurt Helmund, Gerhard Witwer i Stefan Witwer — wszyscy zamieszkali we wsi Sobocin, gm. Kaczanowy, pow. Jawor, którzy dopuszczali się podpalania domów we wsi Sobocin, celem zniszczenia mienia polskiego.

Przy zatrzymanych Gerhardzie Witwerze i Stefanie Witwerze znaleziono broń palną.

Niemiec mordercą

W dniu 16.V.46 r. o 1-ej godz. w nocy milicjanci ob. Nalepa Jan i Nocun Konstanty w czasie pełnienia służby zauważyli w Żórawinie, pow. Wrocław, uciekającego Niemca. Śledząc go przybyli do mieszkania Niemca Rythne Paula, dokąd wbiegł podejrzany. Właściciel mieszkania drzwi jednak nie otworzył, wobec czego milicjanci z pomocą żołnierza weszli siłą. Za milicjantem Nalepą Janem wszedł żołnierz, który otrzymał siekierą uderzenie w głowę, zadane przez Niemca Rythne Paula. Z pomocą przyszedł mu milicjant Nalepa, ale otrzymał również cios siekierą w ramię. Nie tracąc przytomności umysłu milicjant strzelił z automatu dwa razy, kładąc Niemca trupem na miejscu.

Rannych przewieziono do szpitala we Wrocławiu. Dochodzenie w toku.

Łańcuch RTPD.

W związku z zaproszeniem przez Wojewodę ob. mgr St. Piaskowskiego do nawiązania łańcucha ofiar dla akcji kolonii letnich dla dzieci Dolnego Śląska, podjętej przez Robotnicze T-wo Przyjaciół Dzieci składam na powyższy cel kwotę 500.— zł oraz zapraszam do dalszej akcji wszystkich obywateli a przede wszystkim: Wiceprezydentów inż. Podgorskiego Stefana, mgr Górnego Alfreda, mgr Poźniaka Leopolda, Dyrektora Z. M. dr Łacha Macieja, Naczelników Wydziałów i urzędników.

Prezydent Miasta Wrocławia
(Inż. Wachniewski Aleksander)

Ofiary na kolonie letnie przyjmuje sekretariat Wojewódzkiej Delegatury RTPD — Wrocław, ulica M. Stalina 14 m. 1 od godz. 9-tej do 16-tej.

Szkoła szlifierska w Puszczykowie Zdroju

JELENIA GÓRA (PAP). Zjednoczenie Przemysłu Hutniczego i Szklanego w Jeleniej Górze uruchamia szkołę szlifierską w Puszczykowie Zdroju. Istnieje tu Państwowa Huta Szklana i szlifiernia kryształów, gdzie uczniowie będą odbywać praktykę pod nadzorem fachowców — szlifierzy. W szkole obok wykładów fachowych prowadzone będą również wykłady przedmiotów ogólnokształcących. Uczniowe otrzymają pomieszczenie w bursie oraz bezpłatne utrzymanie.

REPERTUAR TEATRU

Wtorek	4 czerwca	godz. 18 „MAZEPA"
Środa	5 „	— teatr nieczynny.
Czwartek	6 „	godz. 18 „MAZEPA"

Fabryka i hurtownia wyrobów cukierniczych „MARCZEZIS", Tarn. Góry, Rynek 13 poleca pierwszorzędne wyroby po zniżonych cenach. (198)

Unieważnia się skradzioną pieczęć okrągłą z napisem „Polska Partia Socjalistyczna, Komórka Żmigród, pow. Milicz". Ktoby posługiwał się tą pieczęcią, będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Za Komitet
L. Kochanowski,
Sekretarz.

208

FABRYKA KWASU WĘGLOWEGO
POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM WROCŁAW
sprzedaje kwas węglowy zł 25.— za kg cena urzędowa
zł 30.— „ kg „ komercyjna
ul. Krakowska (Ofener) 36/38
tel. 504, tramwaj nr 5
207

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi i mm szerokości 1 szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ulica Wierzbowa 30.
Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych tekopisów redakcja nie zwraca. F 3599 Wydawca WK PPS Dolnego Śląska.